

miesięcznik mieszkańców

lokalne

Gminy Nowe Miasto nad Wartą

Rok III

Cena 2500.- zł

Sesje marcowe

18 marca odbyła się XVI Sesja Rady Gminy poświęcona wyłącznie sprawie prywatyzacji „Herbapolu”. Na wniosek Rady Pracowniczej i Dyrekcji została podjęta uchwała o przekształceniu przedsiębiorstwa w jednoosobową spółkę akcyjną skarbu gminy.

Na XVII Sesji w dniu 27. III. wzięła udział liczna grupa mieszkańców Wolicy Koziej. dyskutowano nad sprawozdaniem z prac Komisji Mieszkaniowej. Długo spierano się nad statusem komisji, poddawano krytyce działania wójta i zarządu w zakresie gospodarki mieszkaniowej. W konkluzji zobowiązano wójta do podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie mieszkania nad apteką w terminie 14 dni. Nadmienić tu jeszcze trzeba, że rezygnację z funkcji przewodniczącego komisji złożył Jerzy Mitschke.

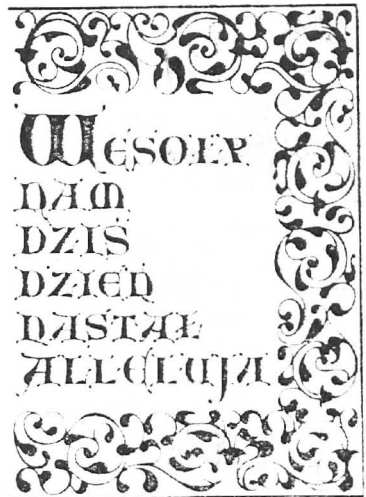
Następną sporną sprawą była kwestia dowozu do szkoły dzieci z Wolicy Koziej. W burzliwej dyskusji głos zabrali także soltyś i mieszkańcy Wolicy. Przy zbyt dużej rozbieżności zdań niemożliwe okazało się uzgodnienie stanowiska w kwestii tego, czy dzieci z Wolicy mają być zabierane przez autobus z drogi do Nowego Miasta (kwestia dodatkowego kursu PKS) czy też mają dochodzić ok. 600 m do magazynów PZZ. Również w tym przypadku nie udało się zakończyć sprawy rozwiązaniem zadowalającym

dokończenie na str. 2

Dziękujemy

„Wiadomości Lokalne” podobnie jak inne czasopisma w sąsiedztwie, zostały zauważone i wyróżnione przez Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej (IDE E). Mając do wyboru cztery różne urządzenia przydatne w pracy wydawniczej, zdecydowaliśmy się na drukarkę do komputera, żywiąc nadzieję, że kiedyś uda się zdobyć także komputer.

Jakkolwiek dar ten będzie mógł być wykorzystany dopiero w przyszłości, cieszy docenienie przez Instytut, mający swoją siedzibę w Nowym Jorku, roli prasy lokalnej w budowie demokratycznych struktur społecznych.



Szanownym Czytelnikom najlepsze życzenia z okazji
ŚWIAT WIELKANOCNYCH

składa Redakcja

PRZZ „Herbapol” w Kłęce będzie spółką akcyjną

W ostatnich latach w polskiej gospodarce dają się zauważyć istotne zmiany strukturalne. W miejsce dawnych państwowych jednostek gospodarczych, powstają nowe — spółki prawa handlowego. Zachodzący w kraju proces zmiany majątku z państwowego na prywatny, zmierza do pełnego urynkowania gospodarki. Aparat władzy wykonawczej szczebla centralnego uważa realizowaną w kraju prywatyzację za sposób popra-

wy efektywności gospodarowania. Istnieje też pogląd, że na tle zmiany form własności mogą również następować pozytywne zmiany zachowań pracowników wobec zakładu pracy.

Od niedawna w przedsiębiorstwach państwowych działających na terenie naszej gminy zaobserwować można już pewne działania związane z przyszłymi przekształceniami własnościowymi. Różny jest stan zaa-

dokończenie na str. 2

PRZZ „Herbapol” w Kłęce...

dokończenie ze str. 1

wansowania tych działań i różnie są ich podstawy prawne.

W dniu 18 marca 1992 r. Uchwałą Rady Gminy Nowe Miasto nad Wartą określona została przyszła organizacyjno-prawna forma prowadzenia działalności gospodarczej przez Przemysłowo-Rolne Zakłady Zielarskie „Herbapol” w Kłęce. Rada Gminy, uwzględniając wniosek Rady Pracowniczej i dyrekcji „Herbapolu” w Kłęce (poparty pozytywną opinią ogólnego zebrania załogi), postanowiła przekształcić istniejące przedsiębiorstwo państwowe w spółkę akcyjną. Wobec tego, z dniem 1 stycznia 1993 r. państwowe przedsiębiorstwo gospodarki rolnej PRZZ „Herbapol” w Kłęce, po uprzednim wyłączeniu z jego mienia części użytków rolnych i terenów zabudowanych zbędnych do funkcjonowania jednostki, przekształci się w jednoosobową spółkę skarbu gminy, by następnie po przystąpieniu do sprzedaży akcji stać się spółką akcyjną.

Podjęta przez Radę Gminy Uchwała, jak również wcześniejszy wniosek organów przedsiębiorstwa, poprzedzone były szczegółową analizą ekonomiczną i organizacyjną „Herbapolu”

w Kłęce, której celem było znalezienie optymalnej formuły prywatyzacji. Analiza ta, przeprowadzona przez ekspertów ze Spółki Konsultingowo-Prawnej „Business” w Poznaniu, zakończona opracowaniem: „Opinia kierunkowa w zakresie wyboru organizacyjno-prawnej formy prowadzenia działalności gospodarczej wykonywanej przez przedsiębiorstwo PRZZ „Herbapol” w Kłęce, wskazała jednoznacznie, że przyszłe przedsiębiorstwo, powstałe z przekształcenia istniejącego zakładu państwowego, winno działać na zasadach spółki akcyjnej. Zaproponowana przez Spółkę „Business” formuła prywatyzacji zabezpiecza w sposób wyważony zarówno interesy pracowników „Herbapolu”, jak i gminy. Ponadto, spółkę akcyjną uważać można za najczystsza formę spółki kapitałowej.

Przyszłe przedsiębiorstwo HERBAPOL — KŁĘKA S. A. będzie spółką, której właścicielami mogą być osoby związane z zakładami — przede wszystkim odbiorcy wyrobów, dostawcy surowców, pracownicy, jak również mieszkańcy gminy.

Jerzy Jambor

SESJE MARCHOWE

dokończenie ze str. 1

wszystkich zainteresowanych.

Dalsze obrady przerwało złożone przez przewodniczącego Rady, Mieczysława Rzepkę wniosku o votum nieufności dla Zarządu Gminy. Dodać tu należy, że został on złożony w dwa miesiące po udzieleniu mu absolutorium na XV sesji. Votum nie zostało przegłosowane, wobec czego przewodniczący złożył rezygnację ze swej funkcji. Dalsze prowadzenie obrad przejęła Janina Cybulska-Priebe.

Na dalszy plan zesłała w tej sytuacji dyskusja nad przedstawionym preliminarnym budżetowym na rok bieżący. W końcowej części sesji w sposób prawie jednomyslny podjęto uchwały w sprawie podatku drogowego, uzupełnienia składów komisji Rady oraz przyjęcia ich planów pracy i wynagrodzeń dla soltysów.

Wydarzenia, jakie miały miejsce na ostatniej sesji ujawniły

jak głębokie są różnice i animozje wśród członków Rady. Niestety, świadczą one o niewątpliwym kryzysie, w jakim znalazł się samorząd gminy. W pomniejszonej mocno skali powtarza się u nas konflikt i kryzys, przez który przeszło wiele samorządów, ostatnio np. Rada Miejska Poznania, a nieco wcześniej Krakowa. Zdziwienie też musi budzić, niewielki w stosunku do całości problemów, które przychodzi podejmować samorządom, ciężar gatunkowy spraw, które wywołują konflikty.

W informacji o budżecie zasygnalizowana została wyjątkowo trudna sytuacja finansowa gminy, wymagająca działania bardzo rozważnego i odpowiedzialnego. Warto o tym pamiętać przystępując do podejmowania następnych problemów, które niewątpliwie wylonią.

HC

Co z PGR-ami?

W ostatnim czasie coraz częściej pojawia się w prasie temat PGR-ów i zmian, które je czekają. Bulwersują już same tytuły, np.: „Szlachta zamiast PGR?” czy „Ziemia pod młotek. Największa wyprzedaż ziemi w historii Polski”.

Z początkiem stycznia br. weszła w życie ustawa o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. Rozstrzyga ona o losach mienia wchodzącego w skład państwowych przedsiębiorstw produkcji rolnej, a więc ziemi, budynków, inwentarza żywego i martwego a także innych składników tych przedsiębiorstw. Wszelkie uprawnienia właścicielskie w stosunku do nieruchomości rolnych będących własnością państwową przejmują Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Według informacji udzielonej przez jej prezesa Adama Tańskiego („Wprost” 1992 nr 11) przejmują one na drodze likwidacji dotychczasowe mienie państwowych przedsiębiorstw rolnych. Nie będzie to przejęcie w sensie ekonomicznym lecz prawnym. Przewiduje się, że spośród przejętych przez Agencję przedsiębiorstw wydzielona zostanie grupa tych, które potrzebują pomocy i którym ta pomoc będzie udzielona — uzyskają one gwarancje kredytowe w imieniu skarbu, a więc i budżetu państwa. Są jednak także przedsiębiorstwa, w których podtrzymywanie produkcji rolnej za wszelką cenę byłoby błędem. Dla nich poszukiwać się będzie innych rozwiązań.

Ponieważ na terenie naszej gminy prawie 3,5 tys. ha czyli około 40 proc. użytków rolnych należy do Kombinatów PGR Chocicza a praca w tym przedsiębiorstwie stanowi źródło utrzymania dla dużej części mieszkańców, warto poszukać odpowiedzi na pytanie, jak w kontekście tych przeobrażeń wygląda sytuacja Kombinatów i jakie ma on przed sobą perspektywy.

Z prośbą o informacje na ten temat zwróciłam się do wieloletniego dyrektora Kombinatów Tadeusza Pawlaczyka.

dokończenie na str. 3

Co z PGR-ami?

dokończenie ze str. 2

— Panie Dyrektorze, co oznaczają dla prowadzonego przez Pana przedsiębiorstwa postanowienia ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami Skarbu Państwa?

— Zgodnie z założeniami Agencji Własności Rolnej przedsiębiorstwa będą przejmowane w taki sposób, aby w sumie Agencja zamknęła swoją działalność dodatnim saldem finansowym, ponieważ ma być organem samofinansującym się. Kombinat Chocicza rok 1991 zakończył dodatnim wynikiem finansowym. W tej sytuacji liczymy, że zostaniemy zakwalifikowani do grupy przedsiębiorstw, „którym warto pomóc”.

— Co Pan sądzi o perspektywach Kombinatu w najbliższym czasie?

— Wzrastające obciążenia z tytułu ubруттовienia plac, wysokie oprocentowanie kredytów, galopujący wzrost cen na środki do produkcji i energię, szybko postępująca dekapitalizacja maszyn i sprzętu, przy braku wzrostu cen na produkty rolne nie nastroja optymistycznie. Pomimo utrzymania wysokiego poziomu produkcji wyniki finansowe z każdym miesiącem będą się pogarszać, ponieważ wysoka produkcja a nawet jej wzrost i bardzo oszczędna gospodarka nie jest w stanie pokryć wzrastających kosztów.

— Czy Dyrekcja Kombinatu może mieć wpływ na to, jakie decyzje wobec niego zapadną?

— Trudno mi na to odpowiedzieć, mamy już trzy miesiące za sobą a Agencja praktycznie nie rozpoczęła działalności. Powołany został tylko jej prezes, nie akceptowany przez Związki Zawodowe Rolników, które wnioskuje o Jego odwołanie.

— Jakie są nastroje wśród pracowników, czego się obawiają?

— Pracownicy mają żal, są rozgoryczeni, że ich długoletnia praca, nie zawsze dobrze opłacana, nie znajduje uznania, na jakie zasługuje. Praca, dzięki której, w minionym okresie uporządkowano pola w duże kompleksy glebowe, zmodernizowano prawie wszystkie budynki inwentarskie i gospodarce, pobudowano nowe, rozwiązano całkowicie problem miesz-

kaniowy dla pracowników i w dużej mierze również dla mieszkańców gminy budując nowe bloki, modernizując stare mieszkania przez doprowadzenie wody i budowanie łazienek. Utwardzono i uporządkowano wszystkie podwórza, place oraz drogi dojazdowe. Całkowicie rozwiązano problem magazynowania i suszenia zbóż.

Wysokie wyniki finansowe i produkcyjne, jakie uzyskiwał Kombinat, klasyfikowały go zawsze w ścisłej czołówce państwowych gospodarstw rolnych woj. poznańskiego i nie tylko. Wysoki poziom produkcji i dobre wyniki finansowe są jednak w dalszym ciągu postrzegane

jest znacznie więcej. Niezupełnie też zgodziłabym się z Panem, co do ostatniego zdania, ale to już temat na osobną rozmowę. Jakie są, Panie Dyrektorze, przewidywane modele rozwiązań, jeśli chodzi o mieszkania w blokach i ich lokatorów?

— Mieszkania w blokach, zgodnie z ustawą, mogą być sprzedane (nie tylko pracownikom), przekazane gminom lub spółdzielniom mieszkaniowym. Które z tych rozwiązań będzie miało zastosowanie w naszym przypadku, trudno mi powiedzieć. Przy każdym z nich w grę wchodzi finanse.

— Większość gruntów PGR-owskich została przejęta z majątku Jouanne'a. Z tej strony nie



Pałac w Chociczy — siedziba Dyrekcji Kombinatu.

Rys. W. Kościelniak

przez część społeczeństwa przez przyzmat niezrozumiałych uprzedzeń, niechęci i podejrzliwości. To smuci.

A czego obawiają się pracownicy? Przede wszystkim tego, że planowana reorganizacja i restrukturyzacja nie obejdzie się bez zwolnień z pracy, wzrostu kosztów utrzymania i że nie daje to praktycznie żadnej gwarancji, przy aktualnych uwarunkowaniach, na poprawę wyników gospodarowania a raczej przyspieszy postępującą recesję. Wiadomo, że zła sytuacja finansowa wszystkich przedsiębiorstw państwowych została spowodowana przede wszystkim nadmiernym naporem obciążeń finansowych.

— Myślę, że tych przyczyn

naależy się więc spodziewać dążenia do odzyskania dóbr. Czy jednak są inne przypadki zgłaszania ze strony dawnych właścicieli chęci przejęcia majątków?

— Tak, chęć taką zgłosiła pani Maria Izabela Dombińska, córka Tadeusza Krajewskiego, ostatniego właściciela Skoraczewa.

— Dziękuję Panu za rozmowę. Wynika z niej, że przemiany w Państwowych Gospodarstwach Rolnych dopiero się zaczynają i że nie będzie to łatwy ani prosty proces. Do tematu będziemy wracać jeszcze nie raz.

Rozmawiała Halina Czarny

Doradztwo rolnicze na terenie gminy

Od 1 maja 1982 r. do końca 1990 r. służba doradczą pracowała w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Sielinku. Jej głównym zadaniem było wprowadzenie do szerokiej praktyki rolniczej osiągnięć zakładów naukowych poprzez wdrożenia, demonstracje, pokazy, szkolenia oraz wycieczki. Działania skierowane były głównie na wzrost produkcji rolniczej, której w tym czasie w Polsce brakowało. W grudniu 1990 roku, na mocy zarządzenia wojewody, WOPR został przekształcony w Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Sielinku. Dokonana reorganizacja to nie tylko zmiana nazwy, lecz także zmiana organizacji, metod pracy i dostosowywanie ich do nowych warunków, w jakich znalazło się rolnictwo. Najważniejszym celem w działalności służby doradczej jest podniesienie poziomu życia rodzin rolniczych poprzez poprawę efektywności gospodarowania. Obecnie na terenie gminy Nowe Miasto pracuje dwóch doradców: Krzysztof Kujawa, który swym do-

radzstwem obejmuje następujące wsie: Komorze, Rogusko, Chocicza, Boguszyn, Boguszynek, Kruczyn, Kruczynek, Chromiec oraz Andrzej Janicki, któremu podlegają pozostałe wsie gminy. Biuro nasze znajduje się w Gminnym Ośrodku Kultury w Nowym Mieście i wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy w poniedziałki od godziny 8.00—15.00 oraz w pozostałe dni tygodnia do godziny 10.00. Każdy z doradców opracowuje dwa programy — jeden z produkcji roślinnej i jeden z produkcji zwierzęcej. Bierze w nich udział 50 rodzin rolniczych. Plan programu układany jest na okres 3 lat i w ciągu tego czasu zadania nakreślone przez doradcę wspólnie z rolnikiem powinny być zrealizowane.

Nad pracą doradców w poszczególnych gminach czuwa kierownik rejonu. Rejon, do którego my należymy mieści się przy Technikum Rolniczym w Środzie Wlkp., a kieruje nim mgr inż. Czesław Sudnik. Zatrudniony jest tam również specjalista ds. informatyki, którego

zadaniem jest układanie dawek pokarmowych, łącznie z wydrukiem dla wszystkich zwierząt gospodarskich, oraz zbieranie danych o rynku w zakresie skupu, sprzedaży i usług w całym województwie i przekazywanie ich poszczególnym gminom.

W związku z niemożliwością dotarcia do wszystkich gospodarstw, zainteresowanych współpracą z nami lub oczekujących z naszej strony pomocy, prosimy o kontakt z ośrodkiem.

Andrzej Janicki

ZADRY

Psi żywot

Kraży po okolicy opinia, że „Nowe Miasto to miasto emerytów”. Ja bym zaryzykowała stwierdzenie, że Nowe Miasto to „miasto emerytów i... psów”. Nie ma chyba rodziny, domu bez psa, mało tego, nie ma ulicy bez psa i to już jest problem. Psy waleśają się wszędzie, można je spotkać na każdym rogu ulicy. Ich zajadłe szczenaki doprowadza wielu do szału, budzi śpiące dzieci, a i dorosłych wyrwa z snu. Strach też przejść obok zgrai czworonogów. Niektóre z nich biegają jeszcze z obrozą, a nieraz z urwanym łańcuchem. Są małe i duże, z rodowodem i te najwyklesze — istna wystawa psich okazów.

A może by tak zorganizować kiedys „wystawę” psów z ich właścicielami, bądź aukcję A nóż dla kogoś podatek za psa w kwocie 40.000 zł nie będzie zawrotną sumą i zaopekujecie się tym bezpiecznym przyjacielem człowieka. Bawiem, jak mówi stare porzekadło „Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie”.

MARTA

Wysypisko jest, ale śmieci także ...

Opinie o gospodarności i kulturze mieszkańców często formuluje się na podstawie tego, jak potrafią uporać się z produktami ubocznymi swego bytowania, czyli ze śmieciami. Jako gmina mamy już wysypisko dużej klasy. Na jego pobudowanie wydano sporo pieniędzy. Czy jednak uporał się z problemem śmieci?

Przez lata powstawały dziesiątki miejsc, gdzie zrzucano odpady. Składano je w rowach, na polach, w sadzawkach, a przede wszystkim zaśmiecano nimi lasy. Wysypisko powstało m. in. dlatego, by zlikwidować te tworzone „na dziko”, niezabezpieczone śmietniska. Jak na razie zasypano to największe, straszące tuż przy wjeździe do Nowego Miasta. Pozostały jednak dziesiątki innych, porozrzucanych wokół chyba wszystkich miejscowości. I póki one są, nie pomogą żadne zakazy, bo stwarzają zbyt łatwą pokusę dla niefrasobliwych i wygodnych. Ponoć „okazja czyni złodzieja”. A

one są właśnie taką okazją. Wiadomo, że łatwiej wywieźć taczkę odpadów kilkadziesiąt czy nawet kilkaset metrów od domu, niż zorganizować kilkukilometrowy przewóz na składowisko w Elżbietowie.

Investycja, jaką jest wysypisko nie została jeszcze ukończona. Nie wiem, czy jej istotną częścią nie powinno być zlikwidowanie tych dzikich śmietnisk tak bardzo szpeczących a często wręcz odrażających. Stanowią one swoistą „oprawę” nawet najciekawszych zakątków gminy.

Osobną sprawą jest zorganizowanie takiego systemu wywożenia śmieci, by dla wszystkich mieszkańców gminy był on i wygodny i łatwo osiągalny.

Jeszcze trudniejsze będzie przekonanie ludzi, że wywożenie śmieci do rowu, na pole, wysypywanie popiołu na ulicę jest szkodnictwem i świadczy po prostu o braku podstawowych zasad kultury.

ALF

Strajki w szkołach

28 lutego z inicjatywy Związku Nauczycielstwa Polskiego, podobnie jak w całym kraju, odbył się strajk nauczycieli i pozostałych pracowników oświaty. W naszej gminie przystąpiły do niego szkoły w Boguszynie, Chociczy, Kolniczkach i Nowym Mieście. Ogółem w strajku wzięło udział 52 nauczycieli oraz 25 pracowników administracji i obsługi szkół. Liczba strajkujących w poszczególnych placówkach nie była jednakowa. Kształtowało się to następująco: w Boguszynie — 4 nauczycieli, 5 prac. obsługi, w Chociczy — 17 nauczycieli, 6 prac. obsługi, w Kolniczkach — 8 nauczycieli, 5 prac. obsługi, w Nowym Mieście 23 nauczycieli i 9 prac. obsługi. Nadmienić należy, iż w tym dniu w szkołach sprawowano opiekę nad dziećmi.

Mariola Sznura



Zaniechajmy wypalania roślin

Powszechnie sądzi się, że wypalanie roślinności jest nieklopotliwą i bardzo prostą metodą użyzniania gleby popiołem spalonych roślin, co pozwala na późniejszy większy i bujniejszy ich rozwój. Należy jednak zwrócić uwagę, że ten bardzo prymitywny zabieg wywołuje szereg negatywnych skutków w prawidłowym użytkowaniu gleby, naruszając biologiczną równowagę środowiska przyrodniczego.

Z przyrodniczego i gospodarczego punktu widzenia brak jest praktycznie jakichkolwiek korzyści wynikających z wypalania roślin. Zabieg ten powoduje natomiast bezpowrotne straty substancji organicznych wchodzących w skład próchnicy glebowej, wpływając jednocześnie na niekorzystne zmiany struktury gleby, która staje się bardziej zbita. W wyniku tego następuje wzmocnienie procesów erozji wietrznej i wodnej, która powodują dalsze niszczenie wierzchnich warstw gleby.

Wypalanie powoduje wyraźne gatunkowe zubożenie środowiska, ponieważ wiele roślin, w tym szereg gatunków miododajnych, nie wytrzymuje powstających zmian i nie odrasta po przejściu pożaru. Rośliny te ustępują miejsca gatunkom bardziej odpornym, ale często o mniejszych wartościach gospodarczych, które szybko zarastają wypalone miejsca. Wypalanie wywołuje także bardzo poważne szkody w zasobach fauny, powodując niszczenie wielu gatunków owadów i innych drobnych zwierząt zamieszkujących runo, ściółkę i glebę. Zwierzęta, które nie mogą szybko się przemieszczać, ulegają spaleniu lub giną z powodu zbyt wysokiej temperatury. Wypalanie powoduje niszczenie całego szeregu zwierząt pożytecznych dla rolnictwa, bez których niemożliwe jest wydajne prowadzenie niektórych upraw. Przykładem mogą być owady zapylające, np. dziko żyjące pszczoły zakładające gniazda m.in. na poddawanych wypalaniu nieużytkach, miedzach, przydrożach i stromych zboczach. Wśród nich są trzmielce objęte szczególną ochroną prawną. Zniszczeniu ulega także fauna glebowa, mająca zasadnicze znaczenie w tworzeniu próchnicy i podnoszeniu żyzności gleb. Wypalanie, stanowi poważne zagrożenie pożarowe dla pobliskich budynków lub lasu, niszczy krzewy i drzewa powodując ich powolne obumieranie z powodu uszkania kory i tkanek przewodzących.

Mając na uwadze wynikające z wypalania roślinności straty gospodarcze i ogólnoprzyrodnicze, zabiegu tego nigdy nie należy stosować. Wszystkie istniejące nieużytki gospodarcze należy otoczyć ochroną, ponieważ są to, zwłaszcza na terenach o intensywnej gospodarce rolnej, lub obszarach miejsko-przemysłowych, już jedne ostoje dla wielu rodzimych gatunków roślin i zwierząt. Mają one w tym środowisku jedyną już szansę przetrwania.

Zachowanie tych miejsc wpływa także pośrednio i bezpośrednio na wielkość plonów w rolnictwie, ponieważ właśnie produkcja roślinna wymaga optymalnej, zróżnicowanej struktury krajobrazu rolniczego, zachowania wielu dziko żyjących gatunków roślin i zwierząt, zahamowania procesów erozji gleby oraz nieprzerwanego tworzenia się stale nowych ilości próchnicy. Zaniechanie wypalania to także ochrona atmosfery przed dostawianiem się do niej wielu szkodliwych dla zdrowia produktów spalania, w tym związków rakotwórczych.

Należy bezwzględnie dążyć do tego, aby wypalanie roślinności zostało na zawsze zaniechane w naszym mocno zdegradowanym środowisku przyrodniczym. Jednocześnie określają to obowiązujące w naszym kraju przepisy prawne. Zabraniają one wypalania roślinności na łąkach, pastwiskach, nieużytkach, rowach, pasach przydrożnych, szlakach kolejowych lub w strefie ozczereć i trzcinn. Sprawca wypalania podlega karze aresztu lub grzywny.

Zakaz wypalania roślinności wiąże się także ściśle z ochroną powierzchni ziemi, a zwłaszcza gleby. Powierzchnia ziemi łącznie z glebą i rzeźbą terenu podlega ochronie polegającej w szczególności na zapobieganiu i przeciwdziałaniu ich niekorzystnym zmianom, a w razie uszkodzenia lub zniszczenia — na przywróceniu do właściwego stanu. Zabrania się także niszczenia, m.in. poprzez wypalanie, roślinności służącej wiązaniu gleby. Wypalanie roślinności jest właśnie m.in. przyczyną powstawania uszkodzeń i zniszczeń powierzchni ziemi i gleby. Na wszystkich jednostkach organizacyjnych i osobach fizycznych spożywa obowiązek takiej gospodarki zasobami gleby, aby zapewnić odnowę jej wartości produkcyjnej i innych wartości niezbędnych dla zachowania równowagi przyrodniczej.

Zakaz wypalania dotyczy także spalania słomy na polach lub ścierniskach, stanowiących wartościowy surowiec organiczny w gospodarce hodowlanej i uprawie roślin, m.in. jako nawóz organiczny (przyorane ściernisko) lub składnik organiczny w produkcji nawozów typu kompostu. Jednostki organizacyjne i osoby fizyczne użytkujące grunty są zobowiązane nie tylko zapewnić ochronę gleb przed erozją, niszczeniem mechanicznym oraz zanieczyszczeniem substancjami szkodliwymi, ale także stosować w przypadku użytkowania rolnego lub leśnego m.in. właściwie dobrane metody uprawy, w tym nawożenie organiczne. Niezbędne jest ono bowiem do zachowania lub stworzenia właściwych warunków rozwoju organizmów glebowych.

Wypalania wierzchniej warstwy gleby i pozostałości roślinności zabrania się także w lasach oraz na

terenach śródeleśnych łąk, torfowisk i wrzosowisk, jak również w odległości 100 m od granicy lasu.

Wszystkie te zakazy są wynikiem konkretnych przepisów prawnych nakazujących racjonalne gospodarowanie zasobami gleby i jej ochroną przed zniszczeniem lub uszkodzeniem i mają szczególne znaczenie społeczne ze względu na zabezpieczenie niezbędnej do życia równowagi przyrodniczej w środowisku.

Krzysztof Kasprzak
Wojewódzki Konserwator Przyrody

Kiedy numer ten się ukaże, czas wypalania traw już się w zasadzie skończy. O szkodliwości tego procederu mówić jednak warto, choćby efekt miał nastąpić dopiero za rok. A że warto, świadczą o tym chociażby doniesienia o przyczynach pożarów i akcji interwencyjnych, jakie podjęły jednostki Straży Pożarnej w marcu. (Red.)

Kary za niszczenie przyrody

Przedruk z „Local Press” Biuletynu dla prasy lokalnej 1992 nr 9/2.

Nowa ustawa o ochronie przyrody, która obowiązuje od 12 grudnia ub. roku wprowadza dość drastyczne sankcje za niszczenie roślin, zabijanie zwierząt i wyrządzanie innych szkód w kompleksach przyrodniczych.

I tak za niszczenie lub uszkanie roślin, zabijanie zwierząt, zmniejszanie wartości przyrodniczej chronionego terenu czy też powodowanie innych poważnych szkód przyrodniczych, grożą kary do dwóch lat pozbawienia wolności, ograniczenia wolności lub grzywny. (...)

**SKLEP WIELOBRANŻOWY
NOWE MIASTO n. Warta
ul. Poznańska 1**

p o l e c a

**ŚRODKI OCHRONY
ROŚLIN**

1. AZOPRIM	1 kg	92.000,-
2. BETANAL	1 l	138.000,-
3. CHWASTOX		od 31.000,- do 162.000,-
4. DECIS	0,5 l	104.000,-
5. DEWRINOL	5 kg	885.000,-
6. PYRAMIN	5 kg	1.130.000,-
7. SANDOFAN M	1 kg	135.000,-
8. BANKOL	0,5	107.000,-

oraz 88 niewymienionych
pozycji

Wycinki prasowe

BALWIERZ I CYRULIK

Balwierz i cyrulik Franciszek Alankiewicz z Nowego Miasta n.W. został wyznaczony i zaprzysiężony jako rewizor mięsa na okręg Nowe Miasto n.Warta obejmujący następujące miejscowości:

Laskówka, Aleksandrów, Jądrów, Jadowo, Hermanów, Kłęka, Kolnice, Komorze, Lubrze, Papiernia, Waltów i Wolica Kozia.

Jarotschiner Kreisblatt nr 36
z 7 września 1894 r.

KRADZIEŻ KRÓW

W Klece (pow. Jarocin) wydarzyły się ostatnio dwa wypadki uprowadzenia krów z obory. Kradzieży dokonali zapewne jedni i ci sami sprawcy.

Korzystając z ciemności nocnych w dniu 31 stycznia na 1 lutego nieznanymi sprawcami uprowadzili z niezamkniętej obory krowę z gospodarstwa Ratajczaka Wawrzyna. Widocznie rozczuwaleni powodzeniem dopuścili się w nocy z 2/3 lutego powtórnej kradzieży. Tym razem zabrali bezczelni złodzieje dwie krowy u Katarzyny Sztamowej wartości 160 zł. Energiczne śledztwo za sprawcami jest w toku.

Przez te kradzieże skrzywdzone zostały dwie rodziny, gdyż krowy były ich jedynymi żywicielkami. Panuje z tego powodu w całej wsi oburzenie na złodziei.

Gazeta Jarocińska nr 11
z 5 lutego 1933 r.

ZŁOTE JUBILEUSZE

Wojciech i Maria Książkiewiczowie z Nowogomiasta n/Warta oraz Jan i Stanisława Grawlowie z Komorzy par. Nowemiasto n/Warta, obchodzili dnia 28.X.1950 r. Złoty Jubileusz małżeński.

Czcigodnym Jubilatam składa Redakcja najlepsze życzenia na dalsze lata: Szczęść Boże!

Głos Katolicki nr 6
z 18 lutego 1951 r.

URZĄD GMINY
NOWE MIASTO n.WARTA

świadczy usługi w zakresie laminowania dokumentów

Pokój nr 9



Każdego roku w kwietniu obchodzimy Tydzień Czystości Wód. Z tej okazji pisze się okolicznościowe artykuły, w zakładach pracy wywiesza się afisze pokazujące wzrastającą degradację wód, na ulicach plakaty pokazują ryby płynące brzuchami do góry. Tymczasem rzeczywistość stan naszych wód jest coraz gorszy. Degradacja postępuje dużo szybciej niż przewidziano. W dalszym ciągu występują zatrucia przemysłowe, fatalnie przeprowadza się meliorację, masowo wycina się drzewa i krzewy nad brzegami jezior i rzek. Traktuje się wodę jak śmieć, gdzie wrzuci się wszystko. Już żaden tydzień, ani miesiąc do walki o czystość naszych wód nie wystarczy. Walczymy wszyscy, na co dzień i do skutku.

*

W kwietniu obowiązuje zakaz łowienia sandacza, szczupaka, pstrąga tęczowego, lipienia, głowaci, bołenia, certy. W tym roku ze względu na łagodną zimę w kwietniu możemy już łowić w jeziorach płocie, leszcze i okonie. Najlepszymi przynętami będą larwy ohotki, czerwone i białe robaki. Nie należy w tym okresie zbyt obficie nęcić. W rzekach nizinnych kwiecień jest najlepszym okresem połowu jazia, zaczyna dobrze brać kleń. Najlepszą metodą łowienia jest przepływanka.

*

W maju obowiązuje zakaz łowienia sandacza, głowaci, brzany, certy, lipienia, pstrąga tęczowego. Od 1 maja łowimy szczupaka, którego niestety jest w naszych wodach coraz mniej. Oprócz szczupaka w jeziorach zaczyna dobrze brać leszcz, płoc, okoń, szczególnie na przynęty zwierzęce. Można już stosować przynęty roślinne takie jak pęczak czy pszenica. Maj to również okres łowienia lina, który dobrze bierze na rosówki, ciasto, pęczak. Do przynęt roślinnych powinniśmy dodać substancji zapachowych, takich jak: nostrzyk, wanilia, olejek rumowy, tatarak lub substancji firmy „Kremkus”.

Przepis na sporządzenie zanęty płociowej na wodę stojącą: mieszamy trzy części mielonych biszkoptów, 1 część mleka w proszku, 1 część bulki tartej, 1 część mielonej suszonej gliny, 1 część otręb pszennych, 1 część białych robaków, ohotki lub larwy chruścika, dodajmy substancji zapachowej. Do tej zanęty stosujemy przynęty w postaci ohotki, larwy chruścika, jętki, białego robaka barwionego na czerwono lub żółto. Zastosowanie tego przepisu gwarantuje doskonałe połowy.

Kalendarz brań na maj

P	W	Ś	Cz	Pt	S	N
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

● — bardzo dobre
○ — dobre
○ — złe

„Jaz”

Zapisy do przedszkoli

W dniach od 1 do 30 kwietnia br. w przedszkolach gminy odbywać się będą przyjęcia dzieci 3-6-letnich. Okręgi przyjęć:

Przedszkole Nowe Miasto — Nowe Miasto, Wolica Kozia.

Przedszkole Chocicza — Chocicza, Komorze, Utrata, Teresa.

Przedszkole Kłęka — Kłęka, Aleksandrów, Dębno, Radliniec, Elżbietów.

Przedszkole Boguszyn — Boguszyn, Boguszynek, Świętomierz.

Przedszkole Chromiec — Chromiec, Kruczyn, Kruczynek.

Przedszkole Szyplów — Szyplów, Chwałęcín, Stramnice, Kolniczki, Michałów.

Listy dzieci przyjętych ogłoszone będą 18 maja w przedszkolach.

Co po ósmej klasie

W poprzednim numerze ukazała się informacja o niektórych szkołach zawodowych w okolicy. Warto ją poszerzyć i więcej uwagi poświęcić liceom ogólnokształcącym. Czerwiec niedawno i przed liczną grupą ośmioklasistów stoi już obecnie problem wyboru szkoły. To ważna sprawa, decydująca czasem o całym dalszym życiu.

Przyjrzyjmy się zatem, jakie są możliwości kształcenia się w szkołach ponadpodstawowych w okolicy.

Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Jarocinie jest szkołą z dużymi tradycjami — w 1989 r. obchodziło swoje 70-lecie. Mieści się w solidnym gmachu pobudowanym jeszcze na początku tego wieku. Wchodząc do gwarnego w czasie przerwy hallu spotykamy wielu znajomych z Nowego Miasta. Chociczy czy Boguszyna. Są tu zadamowieni — to jest przecież teraz ich szkoła. Luksusów wielkich tu nie ma, szkoła pęka w szwach. Ma jednak piękną, dużą, niedawno pobudowaną salę gimnastyczną, doskonale wyposażoną w sprzęt, siłownię i salkę do ćwiczeń judo oraz pracownię komputerową. Szkoła cieszy się dobrą renomą — ma wielu absolwentów pomyślnie startujących na wyższe uczelnie. W tym roku nauka odbywa się do godz. 18-tej. — **Mamy jednak nadzieję** — mówi Andrzej Kunz, dyrektor liceum, że w przyszłym roku lekcje będą się kończyć już o godz. 16-tej, bo udało nam się odzyskać pobudowany kiedyś przez ŁO pawilon, zajmowany dotychczas przez szkołę zawodową.

Liceum przyjmie w tym roku uczniów do siedmiu klas pierwszych. Program nauczania w pierwszym roku nauki będzie dla wszystkich oddziałów jednakowy. Różnicowanie na profile rozpocznie się dopiero w drugim roku nauki. Jednak ze względów organizacyjnych kandydat, już przy składaniu dokumentów, powinien określić do jakiego typu klasy ze chce w przyszłości uczęszczać: matematyczno-fizycznej, biologiczno-chemicznej, humanistycznej, pedagogicznej czy też do klasy o profilu podstawowym. Powinien też wybrać dwa języki obce i określić, na uczeniu którego szczególnie mu zależy. Są

do wyboru: angielski, francuski, niemiecki, rosyjski i łacina.

Od września 1991 r. funkcjonuje w Jarocinie **Spoleczne Liceum Ogólnokształcące**, powołane do życia przez Jarocińskie Stowarzyszenie Edukacyjne. Liceum to realizuje program autorski z naciskiem na naukę języków obcych — tygodniowo 6 godzin języka angielskiego i 4 godz. języka niemieckiego. Poza programem typowych dla liceów ogólnokształcących odbywają się tu lekcje informatyki, savoir-vivre'u, przewidziana też jest nauka maszynopisania. Czesne wynosi 600 tys. zł. Uczniowie dostają lunch.

Zapewne, podobnie jak w latach ubiegłych, część młodzieży wybierze liceum średzkie. Dojazd jest tam nieco trudniejszy — dalej i mniej autobusów, ale trzeba przyznać, że szkoła ma też swoje zalety. **Liceum Ogólnokształcące im. Powstańców Wielkopolskich w Środzie** w tym roku będzie obchodziło swoje 70-lecie. Są więc i tradycje i opinia, że szkole opuściło wielu wybitnych absolwentów. W liceum od września będą cztery pierwsze klasy o profilu podstawowym. Z czterech języków obcych (angielski, francuski, niemiecki i rosyjski) można wybrać dwa. Szkoła posiada pracownię komputerową i nowoczesną bazę do nauki języków obcych.

Poza liceami ogólnokształcącymi ośmioklasiści mają jeszcze do wyboru:

— **Liceum Ekonomiczne w Jarocinie** (ul. Wojska Polskiego 66). Nauka trwa 4 lata. Można zdobyć specjalizację w ekonomice i organizacji przedsiębiorstw.

— **Technikum Przemysłu Drzewnego w Jarocinie** (ul. Wojska Polskiego 66). — 5-letnie z możliwością specjalizacji w technologii tworzyw drzewnych i meblarstwa.

— **Zasadnicza Szkoła Zawodowa** (ul. Wojska Polskiego 66) — okres kształcenia 3 lata; przygotowuje do następujących zawodów: stolarz, operator maszyn i urządzeń leśnych oraz stolarz tapicer.

— **Technikum Rolnicze w Tarcach** — 5-letnie z możliwością specjalizacji: rolnik i rolnictwo ekologiczne.

— **Zasadnicza Szkoła Rolnicza w Tarcach** przygotowująca do zawodów: rolnik, ogrodnik, rolnik — wiejskie gospodarstwo domowe.

Pozostały jeszcze niespełna trzy miesiące nauki a potem start do nowej szkoły. Być może ten przegląd choć w niewielkim stopniu pomoże w wyborze przyszłej szkoły.

Halina Czarny

Požary i akcje interwencyjne

○ 12 lutego w Nowym Mieście na samochodzie „Jelcz” paliła się paleta drewna. Samochód był własnością Huty Szkła w Jaworzu. Ogień zaprosił nieznanego sprawcę. W akcji gaszenia uczestniczył wóz operacyjny ZZSP ze Środy Wlkp.

○ 13 marca w nocy palił się w Kruczynie kurnik należący do Mariusza Pachury. Spaleniu uległ dach kurnika (40×12 m), jego wyposażenie i 2200 kur niosek. Spalił się też dach nad magazynem pasz. Straty wyniosły ok. 400 mln zł. Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej zwarcie w instalacji elektrycznej. W gaszeniu uczestniczyły sekcje OSP Nowe Miasto (3), OSP Książ, ZOSP Kłęka, ZSP Środa Wlkp. (2 sekcje).

○ 7 marca o godz. 14.10 OSP Nowe Miasto wyjechała do gaszenia pożaru w Lubrzu. Paliła się trawa na wałach.

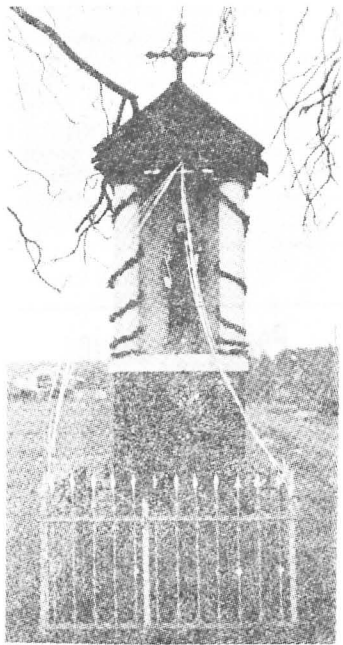
○ 9 marca przy gaszeniu palącej się trawy na nasypie kolejowym w Dębnie brały udział: OSP Nowe Miasto (2 sekcje), OSP Pieczkowo (1 sekcja), ZSP Środa (3 sekcje).

○ 14 marca w Hermanowie paliła się trawa przy lesie. W gaszeniu brały udział OSP Nowe Miasto (2 sekcje), OSP Wolica Kozia (1 sekcja).

○ 16 marca samochód — podnośnik ZSP ze Środy uczestniczył w akcji z zakresu ratownictwa technicznego. W jednym z gospodarstw w Wolicy Koziej umożliwił pospawanie pękniętej rury c.o.

Cecylia Korcz

Figura św. Józefa w Boguszynie



Tuż przy zakręcie drogi do Kolniczek, na polu Leszka Konarkowskiego stoi wtulona w rozłożyste drzewa kapliczka św. Józefa. W niej zadumany święty w prawej ręce trzyma lilię — symbol czystości a na lewej ręce Dzieciątko Jezus, błogosławiące ludziom. Kapliczka ta stoi tam od bardzo dawna, najstarsi ludzie pamiętają ją już od swoich dziecięcych lat. Nie wiadomo już dziś, z jakiej okazji została postawiona. W czasie II wojny światowej była rozebrana i przechowana. Ludwik Konarkowski już w 1945 r. postawił ją na nowo. Gustowne metalowe oplotowanie zostało przeniesione ze starego cmentarza przykościelnego z Kolniczek, kiedy to na skutek niwelacji terenu wokół nowego kościoła trzeba było usunąć dawne nagrobki. Pracę wykonali Adam Mędyka i Franciszek Bierła.

Również na polu Leszka Konarkowskiego tuż przy łagodnym łuku tej samej drogi do Kolniczek stoi piękny krzyż na dość wysokiej podmurówce z cegły. Przed wojną znajdował się tam krzyż drewniany, usunięty w 1939 roku. W obecnej formie został postawiony również przez Ludwika Konarkowskiego zaraz po wojnie. Zarów-

no przy krzyżu, jak i kapliczce św. Józefa cieszą, szczególnie latem i jesienią, piękne kwiaty.
Aniela Grygiel

Wielkanocna zaduma

*Wiosenny dzień. I lekki wiatr
przynosi dzwonońw granie.
Śpiewem sławimy wszyscy fakt,
że zmartwychwstałeś Panie*

*Skowronki spod błękitów nieba
trelami głoszą wielkość Dnia,
gdy zmartwychwstały dla nas*

*ma
słowa miłości: „Jam jest
droga...”*

*I gdy śpiewamy z głębi sere
„Wesoly nam dzień dziś
nastał...”*

*nie pamiętamy Twojej męki...
żeś za nas umarł, nam
zmartwychwstał.*

Aniela Grygiel

Wreszcie więcej opadów

Tegoroczny marzec zaskoczył nas obfitymi opadami. Sprawily one, że mamy wysoki, nienotowany od kilku lat, poziom wody w Warcie. Zapelniają się rowy i stawy. I chociaż wylewy rzeki były w przeszłości zmorą rolników, to jednak zupełny ich brak spowodował nadmierne przesuszenie piaszczystych gleb i „stepowienie” klimatu. Stawy zarastające zielskiem i prawie pozbawione wody, to smutny i przykry widok. Obfite opady sprawią, że wysuszona ziemia zgromadzi wodę potrzebną na czas wegetacji.

Cieszą się zapewne także wędkarze oraz ci, którym wiosenny pejzaż zrosił się z widokiem wody w nadwarciańskich rozlewiskach.

Przy okazji nie sposób nie wspomnieć, że prawie wszystkie przepusty drogowe poniżej Nowego Miasta są niedrożne. A szkoda, bo jest to przeciwieństwo podstawowy warunek dobrze rozumianej retencji czyli gromadzenia wody tam, gdzie jest to celowe i odpowiadające do rzeki jej nadmiaru.

AW

Dr Marcin Jaruzelski 1909-1992

22 marca w wieku 82 lat zmarł Marcin Jaruzelski, doktor nauk rolniczych i długoletni pracownik PRZZ „Herbapol” w Klece. Był osobą o niespożytej energii i żywotności, doskonałym fachowcem, zaangażowanym społecznikiem a przede wszystkim człowiekiem szlachetnym, dobrym i niezwykle uczciwym.

Przez kilkanaście lat kierował działem doświadczalnictwa zielarskiego. Właściwie zorganizował go od podstaw, nadając mu cechy swej niepospolitej osobowości. Był doskonałym organizatorem, wymagającym ale i wyrozumiałym przełożonym. Wielostronnie uzdolniony potrafił swoje liczne kontakty zagraniczne wykorzystać dla stworzenia nowoczesnego modelu doświadczalnictwa i wielokarealowej uprawy ziół leczniczych. Z żelazną konsekwencją wymagał przestrzegania reżimów wynikających z norm obowiązujących w produkcji zielarskiej. Po przejściu do pracy naukowej w Instytucie Przemysłu Zielarskiego w Poznaniu a później na emeryturę, zachował do końca życia kontakty z Kłęką. Kontynuował prace hodowlane, publikował liczne artykuły z zakresu zielarstwa. Do końca pozostał wierny zasadzie łączenia nauki z praktyką. Bezinteresownie służył zawsze swoją wiedzą i doświadczeniem.

Dr M. Jaruzelski był znanym działaczem społecznym. Uczestniczył czynnie w działalności Klubu Inteligencji Katolickiej w Poznaniu. Organizował pomoc ludziom słabym i potrzebującym. Był zawsze i bez reszty, tak w życiu publicznym jak i prywatnym, oddany zasadom moralności chrześcijańskiej. Nie przechodził obojętnie obok żadnego zła. Zaangażowany bezgranicznie w każde przedsięwzięcie, jakiego się podjął, osobistą skromnością, pracowitością i uczciwością budził szczerą podziw i szacunek.

Władysław Czarny



Co nas boli

W jednym z numerów „WL” był artykuł napisany przez R. Gawreckiego opisujący choroby pacjentów, różne schorzenia np. wypadki przy pracy, schorzenia układu krążenia, gruźlica, choroby kręgosłupa.

Nie było poruszone ile rolnik może otrzymać „chorobowego” czy tylko należy mu się wtedy, kiedy ma uszczerbek na zdrowiu i przejdzie komisję, np.: kiedy ma ucięty palec na „kraj-zedze”? Rolnik, który choruje nie korzysta z chorobowego, chociaż płaci składki emerytalne i nie ma tzw. „kuroniówki”, żeby nie musiał pracować a mógł chorować.

Gdzie jest sprawiedliwość? Oszczędźcie sami!

Pacjenci Ośrodka Zdrowia
w Boguszynie

Szanowni Czytelnicy, bardzo prosimy, podpisujecie listy. List nie podpisany traktowany być powinien jako anonim, a wiadomo — na anonimy się nie odpowiada. Ponieważ w tym przypadku list podejmuje sprawę, która zainteresuje z pewnością wielu rolników, wyjątkowo Redakcja zwróciła się do dr R. Gawreckiego o udzielenie odpowiedzi.

Świadczenia chorobowe dla rolników

Odpowiadając na list anonimowych pacjentów z zapytaniem o należne rolnikom świadczenia wynikające z wypadku lub choroby wyjaśniam, jak następuje.

W świetle obowiązujących nas dzisiaj przepisów rolnik w przypadku zachorowania może otrzymać zwolnienie lekarskie na druku L-4, jednak „zapłacone” ono zostanie tylko wtedy, gdy okres choroby jest dłuższy niż

Jeszcze o handlu w Nowym Mieście

W numerze 2/92 „WL” ukazał się mój artykuł pt. „Monopol w handlu — skończył się czy trwa”, w którym przedstawiłem aktualną sytuację w handlu na terenie Nowego Miasta. Celem każdej publikacji jest przybliżenie jakiegoś problemu lub zagadnienia Czytelnikom. Takie zadanie miał także i ten artykuł. Reakcje, jakie wywołał świadczą, że Czytelnicy żywo interesują się problemami codziennego życia.

Wracając do wymienionego artykułu, chciałbym wyjaśnić, że dotyczył on tylko handlu na terenie Nowego Miasta. Nie poruszałem w nim problemu zaopatrzenia i handlu na terenie całej gminy. Jeśli jednak panie Maria Kurzajek i Bożena Roszyk odczytały, że dotyczy on sklepu w Chwałęcinie — to bardzo mi przykro z tego powodu.

Reakcja na moją publikację było także pismo, jakie otrzymałem od Jerzego Sawarzynskiego, prezesa GS, w którym stwierdza, że w artykule przedstawiłem fakty, które są fałszywe a jednocześnie obraziłem pracowników GS.

Panie Prezesie, w żadnym zdaniu tego artykułu nie użyłem słów, które obrażałyby godność pracowników GS. Jedyнным jego celem było pokazanie Czytelnikom jak konkurencja, także w handlu, pozytywnie wpływa na jakość wykonywanych usług — tak ze strony prywatnych właścicieli jak i placówek GS. Przedstawiłem pozytywne cechy tego zjawiska i są-

dzę, że jest to tylko i wyłącznie nieprawda. Prawdą jest także i to, że GS jest monopolistą w sprzedaży alkoholi innych niż piwo oraz fakt, że brakuje w Nowym Mieście księgarni.

Ireneusz Książkiewicz

O pretensjach i krytyce

Czasem spotykamy się z zarzutami Czytelników, że gazeta nasza nazbyt rzadko podejmuje tematy kontrowersyjne, że jest „zbyt grzeczna”. Z drugiej jednak strony próba podejścia do pewnych spraw w sposób krytyczny spotyka się z reakcją zupełnie niewspółmierną w stosunku do przyczyn. Tak było np. w wypadku relacji z zebrania wiejskiego w Kruczynie, jakie przedstawił w poprzednim numerze „WL” sołtys Leon Jańczak (relacja ta była zapisem z rozmowy telefonicznej). Sołtysowi, człowiekowi starszemu i dla wsi bardzo zasłużonemu, pewna młoda kobieta przyszła do domu zrobić wielką awanturę łącznie z groźbami oddania sprawy do sądu, w przypadku, jeżeli nie przeprosi Jej publicznie. A chodziło o jedno zdanie a mianowicie: „Mówiono o nieporządku przed budynkiem szkoły oraz o wjeżdżaniu ciągników na chodzenie”. Zadaniem gazety jest relacja o zaistniałych faktach. W tym przypadku faktem było to, że na zebraniu wiejskim mówiono o określonych sprawach. Pretensje należy mieć, jeśli już konieczne je mieć trzeba, do członków zebrania, że osmielili się mówić.

(Red.)

30 dni (podobnie jak w przypadku rzemieślników będących właścicielami zakładu). Tak więc w praktyce za przechorowanie np. 18 dni w związku z zapaleniem oskrzeli, nie otrzyma rolnik żadnego ekwiwalentu pieniężnego, mimo że nie był zdolny w tym okresie do pracy w gospodarstwie.

W przypadku urazów, niezależnie od otrzymanego L-4, rolnik może ubiegać się o określe-

nie stopnia „uszczerbku na zdrowiu” czy inwalidztwa, które to określa specjalna komisja lekarska. Wówczas długość okresu L-4 nie ma decydującego znaczenia, a więc może zaistnieć i taka możliwość, że L-4 „przekroczy” znacznie 30 dni a poza zapłatą za okres choroby pacjent nie otrzyma żadnego odszkodowania.

Roman Gawrecki

ŚWIADKOWIE HISTORII

Na zesłaniu pod Archangielskiem

WYWIAD Z ZYGMUNTEM PRZYBYLSKIM

— Jest Pan jednym z niewielu, a może jedynym mieszkańcem naszej gminy, który należał do Związku Sybiraków. W szeregi tego stowarzyszenia przyjmowane są osoby, które w czasie II wojny, wbrew własnej woli były wywożone w głąb ZSRR i tam zmuszane do katorżniczej pracy. Jak było w Pana przypadku?

— Mój ojciec, żołnierz Legionów Piłsudskiego otrzymał po zakończeniu służby wojskowej kilkunastohektarowe gospodarstwo w okolicy Luszczyc w pow. brzeskim. W naszej rodzinie było pięcioro dzieci. Ojciec pracował dodatkowo w wójtostwie, mama zaś zajmowała się domem. W pobliżu były gospodarstwa innych legionistów. Nie bez powodu więc o naszej osadzie mówili „kolonia wojskowa”. W chwili wybuchu wojny miałem 12 lat. Niemcy w naszych okolicach byli tylko parę dni. Gdy wkroczyli Rosjanie, wkrótce rozpoczęły się zsyłki w głąb Rosji. Przyszła też kolej i na naszą kolonię.

— Czy pamięta Pan ten moment?

— Trudno mi nie pamiętać początku tragedii swojej rodziny. Było to 10 lutego 1940 roku. Przyszli nad ranem. Otoczyli kolonię. Dorosłych mężczyzn pogнали pieszo na stację do Luszczyc. Kobietom dali godzinę na załadowanie na furmankę najpotrzebniejszych rzeczy. Pomagaliśmy mamie nosić pierzyny, bieliznę, żywność. Woznica, Białorusin, zarznął świnie i wrzucił nam na wóz. A oni stali w izbie z olbrzymimi psami i pilnowali, aby nikt nie próbował uciec. Z Luszczyc przewieziono nas do Brześcia, gdzie zostaliśmy załadowani po dwie rodziny do bydłowych wagonów. Stamtąd rozpoczęła się nasza długa podróż, gdzieś na północ Rosji — śniegu było coraz więcej, mróz stawał się coraz sroższy. Leżeliśmy w ubraniach pod pierzynami. Od czasu do czasu rozpalaliśmy ogień w beczce stojącej na środku wagonu. Wtedy można było wyjść spod pierzyny. Mijały dni, kończyły się zapasy żywności. Na postojach, na których wydawano skąpe racje węgla, niektórzy nie mogli pogodzić się z losem, wymykali się chyłkiem z transportu i znikali

w lesie. Konwojenci nie próbowali ich nawet ścigać. Wiedzieli, że mróz, śnieg i wilki nie darują uciekinierom.

Po przyjeździe do Archangielska załadowano nas do ciężarówek napędzanych holzgazem a gdy te nie mogły się przebić przez głęboki śnieg, przesiadliśmy się na sanie. Na dowód, że stamtąd nie ma już ucieczki jechaliśmy już bez żadnego konwoju. Prowadził jedynie przewodnik a za nim szereg san z wygnańcami spod Brześcia. Przemarznieli, wygłodzeni, schorowani i zawcześni dotarliśmy wreszcie do rejonu płuźńskiego w archangielskiej oblasti. Tak więc ponad miesiąc trwała nasza podróż z Brześcia.



Zygmunt Przybylski

— Podobnie jak innych Polaków wywieziono was m.in. po to, aby wykorzystać jako tanią siłę roboczą.

— Tam powszechnie obowiązywała zasada: „Budiesz robotat — budiesz kuszat”. Ojciec pracował przy wycięciu lasu. Za swoją pracę otrzymywał dziennie pół kilograma czarnego chleba i talerz wodnistej zupy z kilkoma ziarnkami kaszy. My jako dzieci byliśmy zatrudnieni przy paleniu i usuwaniu gałęzi z poręby. Pomagaliśmy również mamie usuwać śnieg z kilkukilometrowego szlaku, po którym poruszał się ciągnik wywozący pnie drzew ku rzece. Ja otrzymywałem za pracę 200 g chleba i talerz zupy, moje młodszce rodzeństwo kukurydzianą bułkę.

— To przecież racje głodowe...

— Tak, tym bardziej, że była to jedyna zapłata za 12 godzin pracy na mrozie -50° C. Wkrót-

ce podobni byliśmy do szkieletów obciążonych skórą. Jedynym naszym marzeniem było wtedy najść się do syta. Złapanego wróbla lub wronę piekliśmy nad ogniskiem, aby później zjeść w ukryciu co do kosteczki. Choć w lesie było dużo zwierzyny, pod groźbą kary śmierci nie wolno nam było polować. Mimo to zastawiałem wnyki. Złapanego lecz zostawiała na mrozie, żeby skruszał. Bała się bowiem, że ktoś może donieść. Żuliśmy więc surowe mięso zaspokajając głód. Czasami zakradalem się do stółki Rosjan i czekałem, aż któryś z nich się zagapi. Wtedy kradłem mu talerz i w biegu zjadałem jego zawartość. Tego dnia moja rodzina mogła podzielić się moją racją chleba.

Był też taki czas, że chodziłem od wioski do wioski i zbierałem. Głodny człowiek nie wie, co to wstyd. Myśli tylko o tym, jak przetrwać kolejny dzień. Ja wiem, co to głód i rozumiem te małe Murzynki z dużymi brzuskami. My też tak wyglądaliśmy.

— Tam pod Archangielskiem stracił Pan rodziców. Czy trafiłby Pan na ich grób?

— Mój Boże, my tam żyliśmy jak zwierzęta — nigdzie nie zarejestrowani, bez dokumentów. Zginął człowiek, to zginął. Któż poza rodziną się tym przejmował. Ważniejsze było to, abyśmy nie wiedzieli, gdzie się znajdujemy. Przerzucano nas więc z miejsca na miejsce. A trasę, nieraz kilkanaście kilometrów, trzeba było pokonać pieszo, mróz, śnieg nie śnieg. Wycieńczeni, schorowani, jechaliśmy ciągnąc za sobą na sankach dzieci i resztę dobytku. W czasie takiej „przeprowadzki” zginął mój ojciec. Szedł na końcu. Gdy zobaczyliśmy światełko jakiegoś domu, kazał nam iść a sam postanowił odpocząć. Naza jutrz znalazła go milicja. Zabrali ciało i nie wiem gdzie go pochowali.

Matka bardzo przeżyła śmierć ojca. Szybko przyszło zapalenie płuc i silna gorączka. Musieliśmy ją siłą trzymać w łóżku, bo wstawiała, chcąc coś ugotować dzieciakom. A przecież nie było

GÓRĄ nasi!

Jak doniosła „Gazeta Jarocińska” (10/92) na I Przeglądzie Piosenki Młodzieżowej w Jarocińcu, który odbył się 1 marca, I miejsce zdobył PIOTR SZNURA a II (m.in.) ARLETA KALAŻNA i PRZEMYSŁAW SZESZULA z Nowego Miasta. W następnym numerze „GJ” ukazał się reportaż z imprezy i krótki wywiad z Piotrem. Po wcześniejszej informacji o wyborze IZY JAKUBCZAK MISS LO'92 to następna miła dla nas wiadomość. Sukcesy te, nawet jeśli traktować je z lekkim przywrnięciem oka, bardzo cieszą.

Pragnąc nieco więcej dowiedzieć się o młodych piosenkarzach i imprezie, w której uczestniczyli, poprosiłam ich o rozmowę.



Arleta Kalażna, Przemek Szeszula i Piotr Sznura.

Organizatorem Przeglądu Piosenki był Jarociński Ośrodek Kultury, zaś sponsorami firmy i osoby prywatne. Wystąpiło 18 wykonawców. Była piosenka aktorska, poezja śpiewana, rock, muzyka dyskotekowa...

Piotr zyskał uznanie Jury i aplauz publiczności za balladę Cohena „Wspomnienie” i piosenkę „Czas nas uczy pogody”. Arleta pięknie zaśpiewała „Dziękuję Ci Panie” i „Jesienną zadumę”, natomiast Przemek wykonał piosenki będące jego własnymi kompozycjami.

— Czemu zawdzięczacie swój sukces? — pytam młodych wykonawców.

— Wiele w tym na pewno

szczęście, sporo naszej pracy, no i z pewnością także zasługa pana Hyżorka, który jeszcze w szkole podstawowej uczył nas śpiewu, gry na instrumentach, oswajał z byciem na scenie — mówi Przemek. — Były przecież występy w chórze, zespołach wokalnie-muzycznych i w orkiestrze szkolnej, chodziliśmy na prywatne lekcje. To była mocna podstawa, na której teraz już sami możemy budować — dopowiada Piotr.

— Co śpiewacie, jakiego typu piosenką interesujecie się obecnie?

— Mnie ostatnio zafascynowała muzyka jazzowa i próbuję do niej śpiewać, odpowiada Piotr. Arletcie najbardziej podoba się poezja śpiewana i to, co można by określić jako piosenkę tury-

styczną i religijną. — Ja jestem uparty, stwierdza Przemek i sam piszę a potem usiłuję to śpiewać. Swoje śpiewanie wszyscy troje traktują jako hobby i przyjemność, nie ludząc się, że będzie to w przyszłości sposób na życie, chociaż, gdyby przypadkiem po drodze zdarzył się sukces, wcale nie byłoby źle, zastrzega Przemek.

Przed przeglądem w Jarocińcu Arleta i Piotr latem ub.r. uczestniczyli w Festiwalu Piosenki Religijnej „Gauda Fest” w Ustroniu. Śpiewali piosenki do tekstów ks. Jana Twardowskiego. W najbliższym czasie planują udział w Festiwalu Piosenki Wesolej. Smutnej i takiej sobie we Wrześni a Piotr ma także zamiar uczestniczyć w przeglą-

dzie we Wrocławiu.

Występy ich odbywały się lub są planowane poza Nowym Miastem. Tu, pominiawszy oficjalne akademie, nie mieliśmy okazji ich słyszeć. Czy nie warto by zaprezentowali się „u siebie”? Mają wątpliwości, czy znajdują się chętni, by przyjść i posłuchać ich. Co prawda mówi się, że najtrudniej być prorokiem we własnym kraju, ale wierzę, że chętni się znajdują. Umawiamy się więc na 28 kwietnia, na godzinie 18.00 na WIECZÓR PIOSENKI MŁODZIEŻOWEJ. Śpiewać będą ARLETA, PRZEMEK i PIOTR.

Halina Czarny

Gminna Spółdzielnia podsumowuje

25 marca odbyło się w Nowym Mieście zebranie członków Gminnej Spółdzielni, na którym Zarząd złożył sprawozdanie z działalności za 1991 rok. Był on kontynuacją dostosowywania działalności spółdzielni do systemu gospodarki rynkowej.

W okresie sprawozdawczym obroty spółdzielni wynosiły 29 mld 988 mln złotych. Koszty w kwocie 8 mln 416 tys. poniesiono m.in. na pobudowanie nowego pawilonu handlowego, remontu masarni, piekarni, restauracji, sklepów. Wypracowano zysk w wysokości 224 mln 914 tys. zł.

Spółdzielnia zatrudnia 112 osób, których przeciętne wynagrodzenie wynosi 967.700 zł. Spółdzielnia zrzesza 307 członków z funduszem udziałowym 50 mln 440 tys. zł.

Na zebraniu wybrano 20 delegatów na Walne Zebranie Przedstawicieli oraz 11 kandydatów do Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni.

Franciszek Tomczak

REDAKCJA

„WIADOMOŚCI LOKALNYCH”

zaprasza na
WIECZÓR PIOSENKI
MŁODZIEŻOWEJ

28 kwietnia o godz. 18.00
w malej sali GOK

w Nowym Mieście n.Wartą
Śpiewać będą:

ARLETA KALAŻNA,
PRZEMEK SZESZULA
i PIOTR SZNURA.

dokończenie ze str. 10

Tematyka zdrowotna pojawiała się już wielokrotnie na łamach „WL”. Pisała o niej Janina Cybulska-Priebe i Roman Gawrecki. W lutym numerze zamieściliśmy artykuł dr. Jana Mazura pt. „Najczęściej chorujemy na serce”. Jego publikacje drukowane są w okolicznych gazetach lokalnych, np. w „Nowym Kurierze Średzkim” czy „Aktualnościach Gminnych” z Krzykos. Są wyrazem zaniepokojenia tego lekarza stanem zdrowotności mieszkańców rejonu średzkiego i próba przeciwdziałania, za pomocą dostępnych środków, szerzącej się fali zachorowań. Bo przy coraz gorszej kondycji służby zdrowia bardzo wiele zależy od nas samych — naszej wiedzy i chęci przeciwdziałania samym przyczynom chorób.

Zatem „Dajmy sobie szansę” — taki będzie tytuł cyklu, w którym podejmowane będą sprawy zdrowia, chorowania i walki z chorobami. Pomyśl na tytuł cyklu jest autorstwa dr J. Cybulskiej-Priebe.

(Red.)

PRZYCZYNY CHOROBY WIENCOWEJ I ZAWAŁU SERCA

Zdecydowana większość zawałów serca spowodowana jest zmianami miażdżycowymi w naczyniach wieńcowych. Mimo ogromnych postępów medycyny do dziś nie jest dokładnie znana przyczyna jej powstawania. Natomiast powszechnie znane są czynniki przyspieszające jej rozwój. Najczęściej wymienia się następujące tzw. czynniki ryzyka choroby wieńcowej: podwyższony poziom cholesterolu w surowicy krwi, palenie papierosów, nadciśnienie tętnicze, nadużywanie alkoholu, otyłość, cukrzyca, mała aktywność fizyczna, czynniki psychologiczne — w tym szkodliwe działanie stresu, predyspozycje genetyczne.

W Polsce najważniejszą przyczyną zawałów i nagłej śmierci sercowej jest palenie papierosów. W wyniku prowadzonej niezwykle ostrej kampanii antynikotynowej w wielu krajach rozwiniętych, zwłaszcza w USA i krajach Europy Zachodniej zaobserwowano stopniowy, systematyczny spadek ilości ludzi palących (o ponad 40% mężczyzn i 19% kobiet). Równolegle zmniejszyła się prawie o 60% ilość zawałów serca w tych państwach.

Niestety w Polsce tendencja ta jest wprost przeciwna. Pali u nas ok. 60% mężczyzn oraz ponad 30% kobiet. Warto przypomnieć, że nasze papierosy należą do najbardziej toksycznych na świecie.

Dlaczego palenie tytoniu jest szkodliwe dla układu krążenia? Palenie papierosów to jedna z głównych przyczyn podwyższonego poziomu cholesterolu w surowicy krwi, a co za tym idzie i miażdżycy, choroby wieńcowej, zawału serca. Ryzyko choroby wieńcowej oraz ryzyko nagłej śmierci wzrasta wraz z liczbą wypalanych dziennie papierosów. Również śmiertelność — zwłaszcza nagła — pacjentów po przebytym zawałe serca palących nadal papierosy jest 2-krotnie większa niż niepalących. Palenie tytoniu jest także

obekt nadciśnienia tętniczego krwi najważniejszym czynnikiem ryzyka wystąpienia udaru mózgu. Palenie papierosów powoduje przyspieszenie czynności serca, arytmia, kurcz tętnic w tym również wieńcowych, wzrost zapotrzebowania serca na tlen, zwiększenie lepkości krwi sprzyjające tworzeniu zakrzepów, wzrost poziomu cholesterolu we krwi. Dlatego palacy zapadają na zawał 3—4 razy częściej niż niepalący. Z ogólnej liczby chorwych z zawałem serca blisko 90% stanowią ci, którzy przed chorobą palili. Zawał serca u palących jest bardziej rozległy niż u niepalących. Udowodniono, że takie same niekorzystne dla zdrowia zjawiska — choć nieco wolniej — powstają u tzw. biernych palaczy. Żony nalogowych palaczy są w większym stopniu narażone na wystąpienie raka płuc czy choroby wieńcowej do zawału serca włącznie niż żony mężczyzn niepalących. Na palenie biernie narażone są także dzieci. Rzucenie palenia zmniejsza ryzyko choroby wieńcowej do poziomu obserwowanego u niepalących po 3—5 latach od zerwania z nalogiem. Palacy chorują znacznie częściej na nadciśnienie tętnicze krwi, które stanowi bardzo ważny i zarazem groźny czynnik ryzyka choroby wieńcowej. Ocenia się, że około 4 mln ludzi w Polsce choruje na nadciśnienie, z czego około 3 mln nie leczy się. Następstwa nieleczonego lub źle leczonego nadciśnienia to przyspieszony rozwój miażdżycy z jej powikłaniami, krwotokami mózgowymi, chorobą wieńcową i zawałem oraz niewydolnością krążenia i nerek. Nadciśnienie to jedna z głównych przyczyn przedwczesnej umieralności ludzi dorosłych.

Dużą, a na Zachodzie Europy uznaną za najważniejszą rolę w powstawaniu miażdżycy, a więc i choroby wieńcowej przypisuje się podwyższonemu poziomowi cholesterolu w surowicy krwi. Co czwarty dorosły Polak ma stężenie cholesterolu we krwi przekraczające dopuszczalną normę 250 mg %. Narodowy Instytut Żywności USA uznał za górną granicę normy 200 mg% (5,17 mmol/l). Związek przyczynowy między wysokim poziomem cholesterolu we krwi a chorobą wieńcową nie budzi obecnie żadnych wątpliwości. Im wyższe stężenie cholesterolu we krwi, tym częstsze występowanie choroby wieńcowej i zawału serca. Zapadalność na zawał serca jest pięciokrotnie wyższa u osób z poziomem cholesterolu przekraczającym 260 mg% niż u tych, które miały stężenie prawidłowe. Istnieją dowody na to, że działania obejmujące między innymi redukcję poziomu cholesterolu prowadzą do zatrzymania, a nawet cofnięcia się procesów miażdżycowych.

Od dawna wiadomo, że znaczna aktywność fizyczna i uprawianie ćwiczeń zmniejszają zagrożenie zawałem serca oraz omiatają umieralność z jego powodu. Ryzyko choroby wieńcowej i zawału serca jest przeciętnie 2 razy większe u ludzi o zmniejszonej aktywności fizycznej. Wyśitek fizyczny zwiększa przepływ

co do garnka włożyć. Wkrótce zawiozłem mamę do szpitala w sąsiedniej wiosce. Ale na drugi dzień nie było tam ani mamy, ani jej ciała. Nie miałem odwagi powiedzieć choremu rodzeństwu, że nie ma już mamy. Bałem się, że ich stracę. Tego dnia zmarł mój najmłodszy brat Staszek. Na dworze szalała burza śnieżna. Ciało brata przez tydzień leżało obok nas na lawce. Gdy się uspokoiło, wziąłem sanki, dwa prześcieradła, kilof i łopatę i poszedłem na cmentarz kopać grób. Przez cały dzień „dłubałem” w zmarzniętej ziemi. Gdy zaczęło się ściemniać, dziura była głęboka zaledwie do kolan. Mimo to pochowałem brata. Za płytko jednak, bo gdy się ociepliło, zdziczałe psy wygrzebały trupa i rozszarpały na strzępy. Wszystko to wydarzyło się ciągu dwóch tygodni marca 1942 roku. Rok później starszego brata wcielono do Armii Czerwonej, a nas zabrano na Kaukaz do sierocińca w miejscowości Ipatowo.

— Czy byliście tam jedynymi Polakami?

— Nie, to był sierociniec wyłącznie dla polskich dzieci. Tam było już lepiej. Pracowaliśmy w sownochej przy zbiorze winogron. Dostawaliśmy też więcej jedzenia. Były też paczki z UNR-y z żywnością i odzieżą. Uczyliśmy się też czytać i pisać po rosyjsku. Po polsku prawie zapomnieliśmy mówić. W 1946 roku przyjechali do nas przedstawiciele rządu z Warszawy i spisywali nas wszystkich oblicując, że wkrótce wrócimy do Polski. I tak miały się sprawdzić słowa ojca wypowiedziane przed śmiercią: „Dzieci wrócą do Polski”.

— Czy mieliście dokąd wrócić?

— Pod Łodzią mieszkała nasza ciotka. Gdy dowiedziała się, że jesteśmy już w Polsce i przebywamy w Domu Dziecka w Pawłowicach pod Sopotem, zabrała nas do siebie na gospodarstwo. Spod Berlina wrócił nasz brat Tadeusz. Tak skończyła się nasza tułaczka.

— Dziękuję Panu za rozmowę.

Rozmawiał Mieczysław Rzepka

Zakład Meblarski „Stemeb“

w Nowym Mieście n.Wartą, ul. Śremska 1, tel. 7

o f e r u j e

MEBLE KUCHENNE

w kolorach: białym, niebieskim i czerwonym
o następujących wymiarach:

- szafki stojące o szerokościach 30 cm, 40 cm, 60 cm i 80cm.
- szafki wiszące o szerokościach szafek stojących i o wysokościach 60 cm, 72 cm, 91 cm.

WYKONUJEMY RÓWNIEŻ USŁUGI MEBLOWE
NA ZAMÓWIENIA.

Na meble typowe zakupione w zakładzie udzielamy
5% zniżki.

Czyszczalnia Odzieży

Stefan Głowacki

Środa Wlkp.

ZAPRASZA DO PUNKTU PRZYJĘĆ ODZIEŻY
W SKLEPIE WIELOBRANŻOWYM
Nowe Miasto n.Wartą, ul. Poznańska 19a

SKLEP „ROLMET“

w Nowym Mieście n.Wartą, ul. Szkołna 5

p o l e c a :

- armaturę wodną,
- śruby, gwoździe, elektrody,
- narzędzia, przewody elektryczne,
- części motorowerowe i rowerowe,
- silniki elektryczne.

DUŻY WYBÓR — NISKIE CENY

Drogeria „Viola“

w Nowym Mieście n.Wartą, ul. Poznańska 2

ZAPRASZA NA WIOSENNE ZAKUPY
WIOSENNA OBNIŻKA CEN!

Polecamy artykuły chemii gospodarczej

- * kosmetyki
- * tapety
- * farby
- * lakiery

Wszystkich Klientom życzymy radosnych
Świąt Wielkanocnych

Zakład Stolarski

MIESZKÓW, RYNEK 26, TEL. 33

O F E R U J E

DO SPRZEDAŻY MEBLE W CENIE ZBYTU
bez marży handlowej

meblościanki w cenie już od 3 290 000 zł
zestawy kuchenne w cenie już od 2 200 000 zł

Kombinat

Państwowych Gospodarstw Rolnych
w Chociczy

tel. Chocicza 22, 21, 77,
lub Środa Wlkp. 535-50,
lub Książ Wlkp. 105

oferuje następujące usługi:

- naprawa ciągników,
- diagnostyka samochodowa,
- elektromechanika samochodowa,
- przeglądy rejestracyjne,
- wymiana kół, naprawa ogumienia,
- mycie mechaniczne — myjka typu WAP,
- smarowania,
- stolarka różna.

P o l e c a

MIĘSO I WYROBY WĘDLINIARSKIE
w punktach sprzedaży w Chociczy

Wiosną 1848 roku

Na waszym grobie waleczni kosiarze
Przewo pamięci sadzimy ziomkowie;
Niech się rozrasta, niech w każdym konarze
Żyje myśl wieczna, która o Was powie!

Strofa ta pochodzi z wiersza Władysława Syrokomli „Na mogile poległych w Książu w 1848 roku”. Napisany on został latem 1858 roku i warto przypomnieć jak doszło do jego powstania.

Poeta gościł wówczas w Wielkopolsce i dużo podróżował „w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych”. W wędrowkach swych zwiedzał liczne miejsca związane z historią kraju, między innymi Środę, Giecz, Winną Górę, Jezioro Lednickie, Gniezno, Kruszwięc, Jezioro Gopło... Bywał też w wielu dworach ziemiańskich, gdzie pobyt gościa z Litwy odsłaniał tradycje i nastroje patriotyczne. Na początku lipca udał się do majątku Seweryna Mielżyńskiego do Miłosławia. Stamtąd pojechał do Włoskiejewek, gdzie podejmował go Władysław Niegolewski. Po drodze zatrzymał się w Dębnie i zwiedził zakład wodolecznicy Stanisława Mycielskiego. Przy okazji pobytu we Włoskiejewkach był w Książu i modlił się na grobach powstańców z 1848 roku. I to zaowocowało wierszem, stanowiącym motto gawędy.

Od Wiosny Ludów minęło wówczas zaledwie 10 lat i żywa była jeszcze pamięć o tamtych wydarzeniach. Syrokomla, jadąc z Miłosławia do Książa, wędrował drogami przemiarzanymi wcześniej przez powstańców, słuchał wspomnień i opowiadań, które dla nas są już odległą historią. Mógł być wdzięcznym słuchaczem, a jeden z jego rozmówców zapamiętał go jako „człowieka niewielkiego wzrostu, niedbale ubranego, trzymającego się prosto i z wyrazem oblicza rozumnym...”. Podróżując z Miłosławia, nim dotarł do Dębna, musiał przepłynąć się przez Wartę i być może na dłuższym postoju przewoźnik opowiedział mu, jak forsowano rzekę wiosną 1848 roku.

Była wtedy sobota po Wielkanocy, 29 kwietnia. Tego dnia doszło do pierwszej walnej bitwy powstania pod Książem. Miasta nie mógł obronić, dowodzący ok. tysiącem powstańców Florian Dabrowski. Miał on do dyspozycji tylko jedną kompanię strzelców, szwadron ka-

walerii w sile ok. 150 koni, dwa działa oraz kilkuset kosynierów. Nacierano zaś, dowodzone przez gen. Henryka Brandta wojsko pruskie liczące 4,5 tysiąca żołnierzy i siedem dział. Książ został zdobyty i spalony.

Gdy wieść o klęsce dotarła do polskich obozów w Nowym Mieście i Pleszewie, ich dowódcy postanowili co prędzej połączyć się z siłami głównodowodzącego powstania Ludwika Mierosławskiego w Miłosławiu. Oddalonym od siebie i rozdzielonym Wartą oddziałom polskim groziło osaczenie i czekał je los obrońców Książa.

Powstańcy z obozów w Nowym Mieście i Pleszewie w drodze do Miłosławia przepłynęli się przez Wartę w Dębnie. Na miejscu przeprawy najwcześniej zebrał się ochotnicy z Żerkowa i okolic. Przedwieczorem przybył też, dowodzony przez pułkownika Józefa Garezyńskiego, liczący ponad tysiąc powstańców oddział z Nowego Miasta. Byli oni w drodze już od kilku godzin. Najpierw ruszyli w kierunku Książa na odsiecz F. Dąbrowskiemu. Dotarli do lasu o ćwierć mili od miasta, które płonęło, ale bronili się jeszcze. Garezyński, jak później pisał, nie widząc możliwości uratowania Książa, wycofał się i podążył do Miłosławia. Na zabranej wiosennymi roztopami rzecze nie było ani mostu ani promu. Na szczęście znaleziono przeumowane do brzegu tratwy splawiane Wartą z terenu Królestwa Polskiego. Całą noc ustawiano z nich prowizoryczny most i o świcie można się było przez niego przepłynąć.

Posłużył on również do przedostania się na drugi brzeg powstańcom z Pleszewa i Jarocina. To oni właśnie walnie przyczynili się do zwycięstwa Polaków w bitwie miłosławskiej. Czy byłoby to jednak możliwe, gdyby nie sprawne sforsowanie rzeki pod Dębniem?

Do Pleszewa wieść o klęsce pod Książem dotarła pod wieczór 29 kwietnia. Dowódca obozu powstańców w tym mieście Feliks Białoskórski doskonale orientował się, że nie ma czasu do namysłu. Spieszenie wydano

racje żywnościowe i nie bacząc na późną porę, rozpoczęto forsowny marsz w kierunku Jarocina. Było zimno i padał deszcz. Wyszło okolo 1040 ludzi. W Jarocinie dołączył, nominalnie przynależny obozowi w Nowym Mieście, oddział 132 strzelców kapitana Goślinowskiego. Nie zatrzymano się w mieście i mimo nocy ruszono dalej w kierunku Miłosławia. Wybrano drogę przez Żerków, bo Białoskórski obawiał się, że w okolicach Nowego Miasta może natknąć się na oddziały pruskie gen. Brandta, który po zdobyciu Książa także podążył ku Miłosławiu. Idąc ku Warcie Białoskórski dowiedział się o pozostawionej przez Garezyńskiego przeprawie w Dębnie. Skorzystał z niej, uprzedzając o 3 godziny Brandta. Temu forsowanie rzeki poszło znacznie trudniej, bo Polacy zwolnili tratwy, niszcząc sklecone doraźnie most. Także nad Wartą nie było dłuższego odpoczynku. Odgłosy kanonady spod Miłosławia naklaniały do pośpiechu. Na pole bitwy Białoskórski dotarł w momencie krytycznym dla powstańców z obozów miłosławskiego oraz nowomiejskiego i wkraczając od razu do walki, przechylił szalę zwycięstwa na stronę polską.

W drodze do Włoskiejewek Syrokomla dowiadywał się zapewne także o innych wydarzeniach z czasu Wiosny Ludów, jakie rozgrywały się w tej okolicy. Słuchał zapewne relacji o pułkowniku Ludwiku Szanieckim — właścicielu Boguszyna, który w powstaniu 1848 roku walczył jako prosty ułan. Mówiono mu też na pewno o obozie powstańczym i lazarecie w Nowym Mieście, o tym, że F. Białoskórski, nim poszedł na powstanie, gospodarował na majątku Łaskawy niedaleko Koloniczek, a także o odezwie królewskiego komisarza gen. Willisena, wydanej w pałacu w Boguszynie... Trudno, aby nie rozpatrywano też przyczyn kontrowersyjnego odwrótu Garezyńskiego spod Książa.

Do spraw tych wrócimy jednak przy innej okazji.

Eugeniusz Czarny

Z życia Koła PZERI

* 7 marca Koło PZERI w Nowym Mieście zorganizowało Dzień Kobiet. Kuchnią, łącząc z przygotowaniem posiłków i podaniem ich, zajęli się w tym dniu panowie. Ubrani byli w białe fartuszki i finezyjne nakrycia głowy. Prowadzący spotkanie Leszek Mazurkiewicz i Eugeniusz Bonicki złożyli Paniom życzenia z okazji ich święta a przy okazji wszystkim zebrany z racji zbliżającego się Dnia Emeryta. Obecnych było 150 osób. Sporo było covecipów, okolicznościowych wierszy i tradycyjna dla spotkań tej grupy loteria.

* 10 marca szesnastoosobowa grupa członków Koła pracowała przy porządkowaniu terenu wokół Gminnego Ośrodka Kultury.

* 26 marca odbyło się zebranie

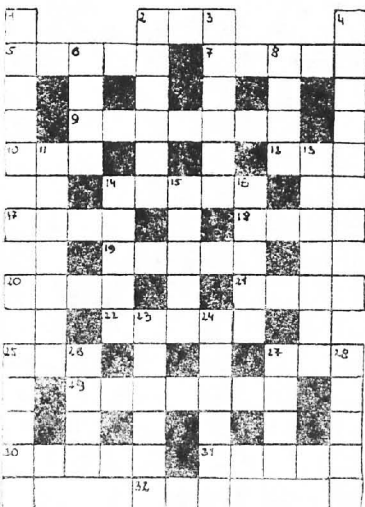
sprawozdawczo-wyborcze Koła. Uczestniczyło w nim 106 osób. Sprawozdanie z działalności i finansów Koła złożył przewodniczący — Leszek Mazurkiewicz.

Wybrano nowe władze stowarzyszenia. Przewodniczącym został ponownie Leszek Mazurkiewicz, zastępcą — Eugeniusz Kustosz. Do Zarządu Koła weszli ponadto: Eugeniusz Bonicki, Jan Jankowski, Barbara Szelikowska i Stanisław Miczke. Na delegatów na Zjazd Oddziału Miejsko-Gminnego w Srodzie Wlkp. wybrano: Annę Grzelak, Halinę Tokarską, Stanisławę Guszczak, Leszka Mazurkiewicza, Eugeniusza Bonickiego i Mariana Gołębniaka.



Krzyżówka nr 2

POZIOMO: 2) „drzewa owocowe posadzone w rzędy”, 5) osiadała postać jamochłonów, 7) zboże, 9) rośnię nad brzegami Warty, 10) z mą na rzece, 12) alkohol, szczególnie lubiany przez marynarzy, 14) zawód taty Jasia i Małgosi, 17) ... i omega, 18) ptak otaczany kultem przez Egipcjan, 19) ani król, ani dama, 20) najlepsza forma obrony, 21) nadal potrzebna przy wjeździe do Wielkiej Brytanii, 22) towarzyszy jej zawsze reakcja, 25) najniższy głos męski, 27) chroni przed powodzią, 29) ptak zamieszkujący Antarktydę, 30) polarne lub poranne, 31) tkanina wełniana, 32) pierwiastek chemiczny.



PIONOWO: 1) kupisz u niego okulary, 2) prezynter, 3) herb właścicieli Nowego Miasta, 4) może być Dawida, 6) wydobywa się z wulkanu, 8) syn Dedala, 11) gra hazardowa, 13) mała ulica, 14) porcja, 15) bryła geometryczna o podstawie koła, 16) obecnie sąsiad Polski, 23) kres, 24) największa planeta w Układzie Słonecznym, 25) wyładowania atmosferyczne i ulewny deszcz, 26) ... o Kusego i Sokola, 27) syn syna, 28) ryba z rodziny łososiowatych.

Rozwiązanie krzyżówki nr 1 z poprzedniego numeru: CZAS NA RELAKS.

Nagrody wylosowali: Magdalena Janicka ze Srody Wlkp. i Ryszard Sokolowski z Nowego Miasta. Prosimy o odbiór nagród w Redakcji.

Dajmy sobie szansę

dokończenie ze str. 12

krwi przez naczyńca wieńcowa oraz obniża krzepliwość krwi. A więc, chcesz dłużej żyć, spędzaj mniej czasu przed telewizorem, idź na spacer. Mała aktywność fizyczna, nadmierne i nieprawidłowe podwyższenie zawartości odżywnie prowadzą do otyłości, traktowanej jako czynnik sprzyjający występowaniu zawału. Otyłość bardzo często kojarzy się z nadciśnieniem, cukrzycą, podwyższonym poziomem cholesterolu we krwi, małą aktywnością fizyczną i na tej drodze prowadzi do przyspieszonego rozwoju miażdżycy i choroby wieńcowej.

Stwierdzono, że pacjenci z chorobą wieńcową wyróżniają się pewnymi cechami osobowości, takimi jak skłonność do agresji, nadmierna ambicja, chęć dominacji, nadpobudliwość, rywalizacja, chroniczny niepokój, nierównowaga.

Ważki nastawiają się smutnie: chcesz być zdrowy lub żyć dłużej w zdrowiu i dobrej kondycji psychicznej i fizycznej, a na pewno uniknąć choroby wieńcowej i jej nieumyślnych następstw: rzucenie palenia już od dziś, odżywianie się prawidłowo, zredukuj nadwagę do wagi „prawie” normalnej, kontroluj i też nadciśnienie tętnicze, jeżeli na nie cherezujesz, nie nadużywaj alkoholu, idź na spacer z dziećmi lub psem, bądź spokojny, nie denerwuj się i nie złości.

Pamiętaj, Twoje zdrowie i życie w Twoich rękach!

Jan MAZUR

Kronika policyjna

1 marca na stacji kolejowej w Chociczy Beata O. nie zachowała należytej ostrożności na peronie i dostała się pod wjeżdżający pociąg osobowy ponosząc śmierć na miejscu.

Komisariat Policji przypomina wszystkim kierowcom motorowerów i motocykli o obowiązku używania w porze dziennej światła mijania.

Kalambusy

Za samogłoską marynarz — w księgarni nabywasz. Pomyśl wierzby — groza dla zajączków — Stalek i kończyzna — to inwalida

Kalambusy ułożył Ireneusz Książkiewicz

Rozwiązania krzyżówki i kalamburów prosimy dostarczać lub nadsyłać do Redakcji do 25 kwietnia. Za prawidłowe rozwiązania krzyżówki rozlosowane będą 2 nagrody po 30 000 zł i 2 po 20 000 zł. za kalambusy.

SPORT

Festyn sportowo-rekreacyjny

Szkolny Związek Sportowy, 2 maja 1992 r. w ramach obchodów Konstytucji 3 Maja, organizuje festyn sportowo-rekreacyjny na boisku przy Szkole Podstawowej w Nowym Mieście.

W programie m.in. mecz piłki ręcznej, turniej szóstek piłkarskich, występy artystyczne, pokaz mody i dyskoteka.

Medard Jung

Szachy - finał wojewódzki

W finale wojewódzkim szkół podstawowych, który odbył się 7 marca, naszą gminę reprezentowały trzy uczennice ze Szkoły Podstawowej w Kolniczkach. W kategorii wiekowej do 12 lat Katarzyna Kolenda zajęła VI miejsce, a Anna Tyrka XI. W starszej grupie wiekowej startowała Barbara Chybka i zdobyła VIII miejsce.

Wyniki można uznać za dobre, tym bardziej, że zawodniczki w przyszłym roku mogą startować w tych samych kategoriach wiekowych.

Jarosław Wawrzyniak

Mistrzostwa Województwa w biegach przełajowych

W rozegranych nad Jeziorem Maltańskim w Poznaniu Mistrzostwach Województwa Poznańskiego w biegach przełajowych złote medale wywalczyli Agnieszka Skomska ze szkoły nr 88 z Poznania i Jarosław Wawrzyniakiewicz ze szkoły nr 4 ze Sremu. W stawce 150 zawodniczek na VI miejscu ukończyła bieg Ania Olejnik ze Szkoły Podstawowej w Chociczy, która jako jedyna z rejonu Środa wywalczyła awans do finału makroregionalnego. Drużyna w składzie Ania Olejnik, Hania Mutschke, Ala Banaszak, Sylwia Pawlak, Julita Wojtczak i Jola Banaszak zajęła IV miejsce w punktacji zespołowej.

Mirosław Janicki

Rozgrywki w koszykówce

W lutym i marcu 1992 r. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Jarocinie zorganizowała Ligę Szkół Podstawowych w piłce koszykowej, w której udział wzięła reprezentacja Szkoły Podstawowej w Nowym Mieście. Mimo braku treningów (remont sali gimnastycznej) nasi młodzi koszykarze zajęli w rozgrywkach IV miejsce nawiązując wygraną walkę ze wszystkim zespołami. W czołówce najlepszych strzelców rozgrywek znaleźli się Rafał Bogusz i Przemysław Kościelniak. Podobna impreza rozegrana zostanie w przyszłym roku.

Medard Jung

URODZENIA

Adrian Furmaniak — Nowe Miasto
 Angelika Rajmann — Utrata
 Magdalena Rajmann — Utrata
 Anna Adamczak — Wolica Pusta
 Marta Kujawa — Chocicza
 Sandra Garszika — Komorze
 Natalia Kleczewska — Boguszyn
 Maciej Wiśniewski — Nowe Miasto
 Beata Wojtkowiak — Skoraczew
 Piotr Jarema — Dębno
 Dawid Paszek — Klęka
 Sandra Kowalczyk — Wolica Pusta
 Piotr Nyczke — Wolica Kozia
 Sylwia Bogaczyk — Boguszyn
 Marta Hoffa — Chocicza
 Iza Wolska — Nowe Miasto
 Karolina Kuderczak — Chocicza

ZGONY

Marian Szymański l. 62 (Klęka)
 Marianna Hetmańczyk l. 94 (Wolica Nowa)
 Zofia Przybył l. 75 (Jadwigów)
 Czesław Janicki l. 67 (Boguszynek)
 Marianna Kluczyńska l. 80 (Nowe Miasto)
 Beata Orzechowska l. 20 (Kruczyn)
 Helena Senk l. 81 (Klęka)
 Henryk Skrzypczak l. 62 (Kolniczki)
 Ignacy Kühn l. 81 (Chwałęcín)
 Stanisław Owieśniak l. 73 (Dębno)
 Teresa Janicka l. 60 (Wolica Pusta)
 Krystyna Kubacka l. 46 (Chocicza)
 Rodzinom zmarłych Redakcja składa wyrazy współczucia.

SKLEP

ROMANA KOŁODZIEJCZAKA

w Nowym Mieście n. Warta,
 ul. Poznańska 2

poleca:

sprzęt wędkarski i zabawki

- wędkę teleskopowe i kolowrotki
- haczyki firm zagranicznych
- żyłki i splawiki
- inne wyposażenie wędkarskie

**ATRAKCYJNIE
 NISKIE CENY!**

ŚLUBY

Dariusz Gurgul (Wolica Kozia) — Hanna Karpińska (Kadziak)
 Janusz Świgoń (Szypłów) — Ewa Kurasiak (Krzykosy)
 Ireneusz Nowak (Dębno) — Aneta Środa (Zerków)
 Adam Węcłowski (Aleksandrów) — Małgorzata Cenikowska (Miłosław)
 Marek Gołębiak (Solec) — Urszula Jankowiak (Chwałęcín)
 Tomasz Polowczyk (Orkowo) — Agnieszka Wiśniewska (Chwałęcín)
 Jacek Wójkowski (Klęka) — Barbara Nowak (Środa)

WIADOMOŚCI LOKALNE redagują: Halina Czarny (red. nac.) przy współpracy: Marzeny Spychalskiej, Jadwigi Luczak i Franciszką Tomczaka.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji: ul. Poznańska 8a, 63-040 Nowe Miasto n.Wartą, tel. 3, 14 wewn. 21, 24.

Nakład 1300 egz. Numer ośdano do druku 31 marca 1992 r.

Skład i druk: Spółdzielnia Pracy „Reklamodruk” ul. Przemysłowa 2 62-300 Września.